P.

GRATIS

Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | CZWARTEK, DNIA 19 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr. 228 (1162)

DOSTATEK ZBOŻA W POLSCE

stwarza pomyślne horoskopy dla naszej gospodarki aprowizacyjnej

Przemówienie Ministra Aprowizacji tow. Lechowicza do konsumentów

WARSZAWA PAP. — Minister Aprowizacji — Włodzimierz Lechowicz wygłosił w dniu 18 bm. przez radio prelekcję pt. „Ocena sytuacji aprowizacyjnej — minister aprowizacji do konsumenta". Treść tej prelekcji podajemy poniżej.

Na pewno jeszcze nie czas na budowę ostatecznych horoskopów naszej sytuacji aprowizacyjnej na rok gospodarczy 1948 - 49. Nie wykonaliśmy jeszcze w całości zbiorów, omłoty zaledwie się zaczynają, trudno więc obecnie o bezbłędny szacunek naszego bogactwa w płody rolne. Temat jednak jest zbyt frapujący zbyt zależy wszystkim na uzyskaniu informacji o tym, *jak będą w najbliższym roku i w najbliższym czasie zaopatrywani w żywność jakie za nią będą płacić ceny, aby nie postarać się już obecnie udzielić odpowiedzi na te zapytania, choćby te odpowiedzi były jeszcze nie kompletne i zbyt ogólnikowe.*

Wyniki zbiorów przeszły oczekiwania

W ocenie tegorocznych zbiorów doniesienia z różnych stron kraju są zgodne co do jednego: *że zbiory są pomyślne, na poziomie znacznie powyżej przeciętnego przedwojennego i o wielki odsetek lepsze, niż w roku ubiegłym. Ani wiosenne susze, ani letnie jeszcze nie zdołały zniweczyć owoców tego wspaniałego wysiłku, na które złożyły się: trud rolnika, rozbudowa przemysłu nawozowego i maszyn rolniczych oraz sumy wydatkowane przez rząd na import bydła i siły pociągowej.*

Na jesieni 1947 r. i wiosną 1948 r. powierzchnia zasiewów została zwiększona o około 800 tys. hektarów, a więc o przeszło 9 proc. obszaru z roku poprzedniego. Sam plon, czyli wydajność z hektara, wzrósł według oceny korespondentów rolnych dla czterech podstawowych zbóż: *żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. przeciętnie z 9 kwintali w roku 1947 do 12-tu obecnie, oznaczało by to, że o jedną trzecią.*

Przed zniesieniem kartek na chleb

Choć cyfry te nie są ostateczne, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że *tegoroczny przyrost w produkcji zbóż w pełni pokryje nasze potrzeby konsumcyjne, jak i zapotrzebowanie na pasze treściwe dla inwentarza, a ponadto da nam pewne nadwyżki eksportowe. To znaczy, że nie będziemy musieli już w tym roku uciekać się do importu zboża zagranicznego, a sumy wydatkowane w ubiegłym roku na przywóz około 740 tys. ton zbóż, będziemy mogli przeznaczyć na inne cele, t. zn. że okres zaciskania pasa w dziedzinie konsumcji roślinnej już się skończył, że można już pomyśleć o rozluźnieniu dokuczliwych ograniczeń z okresu niedoboru zbożowego, t. zn. że w niedalekiej perspektywie możliwe będzie zniesienie kartki chlebowej w naszym kraju, możliwa będzie rewizja obowiązujących dotąd norm przemiałowych i rewizja ceny chleba w przystosowaniu do nowych cen zbóż.*

Rośnie produkcja mięsa i tłuszczów

I jeszcze jedno. *Dostatek zboża to nie tylko dosyć chleba, mąki i kasz dla ludzi. To jednocześnie baza dla rozwoju hodowli, to przede wszystkim obfita i tania karma dla świń, a więc wzrost produkcji mięsa, słoniny i stabilizacja cen tych artykułów.*

W ostatnim dość ciężkim dla nas roku, dzięki sprowadzeniu około 100 tys. ton kukurydzy, udało nam się skutecznie zaradzić brakowi paszy i cofnięciu się liczby pogłowia, jak to miało miejsce w innych krajach dotkniętych nieurodzajem.

Rok ten, choć nie łatwy, stał się dalszym etapem w rozwoju naszej gospodarki hodowlanej. *Stan pogłowia w ostatniej kampanii wzrósł i rośnie w dalszym ciągu.*

Lecz proces rozwoju hodowli i dalszego wzrostu pogłowia może i powinien być przyśpieszony; ludność polska konsumowała przed wojną i konsumuje jeszcze teraz za dużo ziemniaków i za mało mięsa, a *pomyślne zbiory stwarzają na tej drodze możliwość znacznej poprawy naszej diety.*

Na tle tej ogólnej sytuacji i takiej oceny podstaw produkcyjnych żywca w kraju wydać się mogą *niezrozumiałymi przeżywane w niektórych miastach przejściowe trudności w zaopatrzeniu ludności w mięso i tłuszcze, trudności często fałszywie pojmowane i komentowane i przez to w pewnej mierze pogłębiane przez jednostki mało świadome naszej sytuacji gospodarczej, lub świadomie szkodnicze.*

Spożywamy już więcej niż przed wojną

Ostatnie zjawiska na rynku mięsno - tłuszczowym w niektórych ośrodkach miejskich są *następstwem wydatnego wzrostu konsumcji, a nie spadku produkcji*, którego nie ma, skoro mamy wzrost pogłowia, *są więc wynikiem raczej zjawisk dodatnich, niż ujemnych, świadczą bowiem o znacznym podniesieniu się stopy życiowej społeczeństwa.*

Próbujmy zilustrować to cyframi. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ubój zwierząt gospodarskich na rzeźniach publicznych w Polsce wyniósł w wadze bitej samego mięsa (już po wyłączeniu tłuszczu) w *roku 1946 — 135 tys. ton w zaokrągleniu. W r. 1947 — już 280 tys. ton, więc przeszło dwakroć więcej, zaś w pierwszych pięciu miesiącach rb. (tj. od stycznia do maja br. włącznie) uboje wyniosły 157 tys. ton mięsa, gdy w tych samych miesiącach r. 1947 — tylko 98 tys.* ton, a w roku 1946 — nawet 47 tys. ton.

To jest prawda o produkcji mięsa w Polsce, która, jak widzimy, w okresie styczeń — maj 1948 r. przewyższyła odpowiedni okres roku ubiegłego o 59 proc. Nie jest więc źle z produkcją mięsa w Polsce — wzrost jej jest fantastyczny, lecz jeszcze lepiej jest z konsum-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Podwójna gra Anglosasów

Propagandowe tricki o konieczności polubownego załatwienia sprawy niemieckiej i rozbijacka robota Claya — Robertsona

LONDYN PAP. — Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" wyraża przypuszczenie, że **w rozmowach moskiewskich nastąpi obecnie jednodniowa przerwa a to dlatego, że sprawozdania trzech przedstawicieli państw zachodnich z ich poniedziałkowego spotkania z ministrem Mołotowem „muszą być bardzo ostrożnie przestudiowane zanim zostaną wysłane nowe instrukcje".**

MOSKWA PAP. — Wskazując, że w ostatnich dniach prasa anglo - amerykańska wiele pisze o konieczności uregulowania rozbieżności w sprawie niemieckiej, i o szczerych wysiłkach państw zachodnich zmierzających do „osłabienia napięcia" — czasopismo „Nowoje Wremia" stwierdza, **że ten wybuch pokojowości należałoby powitać z zadowoleniem, gdyby w istocie rzeczy tego rodzaju oświadczenia nie były świadomie fabrykowane, w celu dezorientacji opinii publicznej.**

„Nowoje Wremia" podkreśla, że w chwili, gdy maszyny rotacyjne w Londynie i Nowym Jorku drukują miliony egzemplarzy dzienników, **reklamujących dobre zamiary państw zachodnich — gubernatorzy Bizonii ostatecznie rozbijają Niemcy, tworząc bezprawnie państwo zachodnio - niemieckie.**

General Clay — pisze „Nowoje Wremia" prowadzi nadal spokojnie rozmowy o połączeniu francuskiej strefy okupacyjnej z Bizonią. 10 sierpnia rozpoczęły się narady nad „konstytucją" Niemiec zachodnich.

1 września ma nastąpić otwarcie marionetkowego zgromadzenia narodowego Niemiec zachodnich. Angielski gubernator Robertson ze swej strony czyni wszystko, by przyspieszyć rozbicie Niemiec.

Jak podkreśla pismo radzieckie, **prasa anglo-amerykańska wszczęła obecnie wrzawę na temat konieczności „uregulowania sprawy niemieckiej" właśnie po to, by zamaskować tę rozbijacką robotę. Kampania ta ma na celu nie tylko uspokojenie Niemców lecz również zdezorientowanie demokratycznej opinii publicznej.**

Wątpliwe jest jednak — konkluduje „Nowoje Wremia", by te manewry propagandowe odniosły jakiś skutek. Społeczeństwo ocenia politykę państw zachodnich w sprawie niemieckiej nie na podstawie słów lecz według czynów. **Czyny te wskazują, że Stany Zjednoczone i Anglia nie bacząc na ostrzeżenie warszawskiej narady 8 ministrów spraw zagranicznych, w dalszym ciągu naruszają porozumienie poczdamskie i forsują rozbicie Niemiec.**

Strajk w przemyśle lotniczym Francji

Robotnicy — przeciw zamykaniu fabryk na rozkaz amerykańskich giełdziarzy

PARYŻ PAP. Kilka tysięcy robotników państwowych zakładów budowy samolotów w Boulogne, Colombes, Lavallois i Issy-Les-Moulineaux przerwało pracę na znak protestu przeciwko zwalnianiu pracowników. Zwolnienia te pozostają w związku z zamierzonym przejęciem zakładów przez firmę Alsthon, należącą do trustu amerykańskiego.

Robotnicy udali się w pochodzie pod gmach ministerstwa finansów i gospodarki narodowej. Delegacja robotnicza z sekretarzem związku zawodowego metalowców CGT w Boulogne-Ferre — oraz przedstawicielami Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych na czele została przyjęta przez podsekretarza stanu do spraw gospodarczych, któremu oświadczyła:

„Sprzeciwiamy się zamierzonemu zamknięciu naszych fabryk i masowemu zwalnianiu pracowników. Żądamy pracy, której brak na skutek niedostatecznych zamówień.

Zakończenie konferencji dunajskiej

Układ o żegludze na Dunaju podpisany został wczoraj wieczorem w Belgradzie

BELGRAD PAP. — Na wtorkowym posiedzeniu komitetu generalnego Konferencji Dunajskiej zatwierdzono głosami przedstawicieli wszystkich państw naddunajskich ostatnich 5 artykułów radzieckiego projektu konwencji o żegludze na Dunaju oraz zgłoszony przez delegację ZSRR dodatkowy protokół do konwencji.

Ożywioną dyskusję wywołał artykuł 42 projektu radzieckiego, przewidujący, iż konwencja wejdzie w życie po ratyfikacji przez 6 państw — uczestników konferencji.

Delegaci USA i Francji zgłosili poprawkę, uzależniającą wejście w życie konwencji od ratyfikacji jej przez wszystkich uczestników konferencji oraz od przystąpienia do niej Austrii. Domagali się oni również, aby do konwencji mogło zgłosić akces każde państwo, będące członkiem ONZ, które wyrazi tego rodzaju życzenie. Delegat Francji zażądał ponadto, aby po podpisaniu konwencji zasięgnięto opinii sygnatariuszy konwencji z roku 1921, czy zgadzają się oni na jej unieważnienie.

Poprawki amerykańsko - francuskie spotkały się ze sprzeciwem przedstawicieli państw naddunajskich.

Delegat Jugosławii Bebler stwierdził, że poprawki te zmierzają do anulowania nowej konwencji.

Przedstawiciel Bułgarii Kamenow podkreślił, że przyjęcie wniosku francuskiego, aby kraje pozadunajskie dopuszczone zostały na ich żądanie do konwencji, doprowadzi jedynie do tego, iż wśród uczestników konwencji powstanie większość posłuszna blokowi anglo - amerykańskiemu, która przeforsowałaby rewizję tej konwencji. Kamenow zaznaczył jednocześnie, że *projekt konwencji zapewnia całkowitą swobodę żeglugi wszystkim krajom, wskutek czego zbędne jest formalne ich przystąpienie do tej konwencji.*

Konferencja dunajska zakończyła się w środę podpisaniem konwencji i protokółu.

Eksplozja arsenału w Szwajcarii

GENEWA (PAP). W środę rano nastąpił wybuch w podziemnych składach amunicji w Goeschenen (Szwajcaria). Pożaru, który w związku z tym wybuchł, nie zdołano do wieczora zlokalizować. Całą ludność miasteczka (około 1.500 mieszkańców) ewakuowano. Połączenie kolejowe z Goeschenen zostało przerwane.

Drożyzna w Anglii

LONDYN PAP. — Wielkie zaniepokojenie wśród ludności brytyjskiej wywołało oświadczenie ministra rolnictwa Argentyny, który zapowiedział znaczny wzrost cen mięsa eksportowanego do Wielkiej Brytanii. Należy zaznaczyć, że Argentyna jest jednym z głównych dostawców mięsa dla W. Brytanii.

Zapowiedziana jest również poważna zwyżka cen na mięso dostarczane z Australii. Ceny mają wzrosnąć o 20 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Protest Polski na Radzie Gospodarczej ONZ

przeciw niedopuszczalnym posunięciom Międzynarodowego Banku Odbudowy w dziedzinie rozdzielania kredytów

GENEWA PAP. — W komitecie ekonomicznym Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ przedstawiciel Polski, ambasador Lange złożył obszerną deklarację w sprawie działalności Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego.

„Bank ten — powiedział ambasador Lange, — *został założony w celu ułatwienia krajom zniszczonym przez wojnę oraz krajom słabiej rozwiniętym gospodarczo odbudowy ich życia ekonomicznego i przyśpieszenia rozwoju i rozbudowy produkcji dla zaspokojenia ich potrzeb w czasie pokoju*". Następnie delegat Polski sprecyzował dalsze zadania Banku, a mianowicie współdziałanie w zachowaniu równowagi bilansów płatniczych krajów uczestniczących w światowym handlu zagranicznym. W tym celu państwa słabsze ekonomicznie miały otrzymywać większe kredyty pieniężne dla zwiększenia swej produkcji, a co zatym idzie dla podniesienia stopy życiowej. Ambasador Lange przypomniał, że zasadę tę postawił na konferencji w Bretton Woods w r. 1944 minister skarbu Stanów Zjednoczonych.

„Badanie polityki kredytowej Banku Międzynarodowej Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego — stwierdził przedstawiciel Polski — dowodzi, że *kraje, które były najwięcej zniszczone na skutek wojny i okupacji nie figurują w ogóle, na liście państw, którym udzielono kredytów pieniężnych.*

Polityka kredytowa Banku opierała się bowiem nie na kryteriach uwzględniających stopień zniszczenia, czy też możliwości rozwojowych poszczególnych państw, lecz kierowała się przesłankami politycznymi. Przegląd światowej sytuacji ekonomicznej — mówił dalej delegat Polski — wskazuje dobitnie, iż *kraje, które nie otrzymały pomocy kredytowej w znacznie szybszym tempie odbudowują swoją gospodarkę, niż państwa, które są faworyzowane przez Bank Międzynarodowy. Sytuacja ta uwypukla się specjalnie jasno w krajach europejskich*". Ambasador Lange podkreślił ponadto, że inwestycje dokonane własnym wysiłkiem w krajach niepopieranych przez Bank przyczyniają się wybitnie do przyśpieszenia odbudowy całej gospodarki europejskiej. Jako przykład może służyć Polska, której produkcja węgla ma olbrzymie znaczenie dla rekonstrukcji produkcji przemysłowej ogólnego życia gospodarczego całej Europy. Ambasador Lange zaznaczył przytym, że *dalsze inwestycje w polskim przemyśle węglowym mogłyby łatwo podwyższyć produkcję węgla, potrzebnego innym krajom Europy*".

„Polska — oświadczył ambasador Lange — przystąpiła do Międzynarodowego Banku w nadziei, że instytucja ta rzeczywiście *odegra rolę narzędzia w odbudowie i rozbudowie gospodarczej całego świata.* Kraj nasz z uwagą śledził działalność Banku Międzynarodowego i obecnie z przykrością musi stwierdzić, że *nasze nadzieje nie zostały spełnione*".

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat Polski wezwał do przeprowadzenia rewizji polityki Banku, tak aby w przyszłości mógł wypełniać swe zadania zgodnie ze statutem, a następnie w imieniu delegacji polskiej *złożył wniosek o uchwalenie przez radę gospodarczo - społeczną ONZ specjalnej rezolucji, dotyczącej dalszej działalności Międzynarodowego Banku Odbudowy.*

Rezolucja polska zwraca uwagę na fakt, że *odbudowa gospodarcza wielu krajów i postęp ekonomiczny świata są opóźnione na skutek niedostatecznego wytwarzania szeregu kluczowych produktów, jak żywność, materiały budowlane, energia przemysłowa itd. Dalej rezolucja stwierdza, że stosowanie środków, zmierzających do usunięcia tych przeszkód winno być oparte na zdrowych zasadach ekonomicznych. Zwłaszcza kredyty i inwestycje winny być kierowane tam, gdzie działanie ich jest najbardziej wydajne.* W zakończeniu rezolucja polska wzywa Międzynarodowy Bank Odbudowy do rozpatrzenia konkretnych sposobów celem osiągnięcia zadań, dla realizacji których Bank został założony.

Wycieczka spółdzielców zagranicznych

zapoznała się z osiągnięciami spółdzielczości i przemysłu łódzkiego

Wczoraj odwiedziła Łódź 36 osobowa wycieczka spółdzielców z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier. Delegacjom przewodniczyli: bułgarskiej — Iwan Iwanoff, czechosłowackiej — Zmrhal jugosłowiańskiej — Lukisz, rumuńskiej — Agin, węgierskiej — Erdei.

Wycieczkę tę przyjmowali w Łodzi tow. prezydent Eugeniusz Stawiński, przedstawiciele Centralnego Zarządu Spółdzielń ob. ob. Domański, Kusto, Dominko, Marwiński oraz prezes PSS w Łodzi tow. Stawiarski.

Goście zagraniczni zwiedzili w Łodzi szereg placówek spółdzielczych między innymi halę targową oraz PZPB Nr 1.

Przewodniczący delegacji czechosłowackiej tow. Zmrhal powiedział o Łodzi. **Fabryki łódzkie są imponujące, ale jeszcze bardziej imponują osiągnięcia łódzkich robotników. Żałujemy, że tak krótko jesteśmy w tym mieście, bo należałoby zostać tutaj z tydzień i bliżej poznać Łódź i jej mieszkańców".**

Po obiedzie w spółdzielczej kawiarni PSS — goście nasi udali się w dalszą podróż do Szczecina i Wrocławia.

Kłótnie między państwami marshallowskimi

o wysokość przydziałów „pomocy dla Europy"

NOWY JORK PAP. — Paryski korespondent „New York Times" — Callender donosi, że w łonie europejskiej Rady Współpracy Gospodarczej Państw Marshallowskich zarysował się ostatnio **ostry zatarg na tle podziału funduszów z planu Marshalla między 16 państw Europy zachodniej.**

Spór toczy się wokół udziału Bizonii w planie Marshalla oraz wokół „rewolty" Greków i Turków przeciwko wysokości proponowanych im przydziałów.

Punktem wyjściowym sporu jest fakt, że kongres USA przyznał na realizację planu Marshalla mniej, aniżeli przewidywano poprzednio w Europie zachodniej". W związku z tym przy podziale funduszów powstała konieczność zmniejszenia poszczególnych pozycji.

Już po uchwaleniu planu Marshalla amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech poparły żądania Bizonii, domagającej się zwiększenia ich przydziału do wysokości 450 milionów dolarów. Państwa zachodnio-europejskie na posiedzeniu Rady Współpracy Gospodarczej w Paryżu zaproponowały obcięcie funduszów dla Bizonii o 10 proc. (45 milionów dolarów). Zaprotestował przeciw temu ostro przedstawiciel gen. Clay'a w Radzie Państw Marshallowskich — Wilkinson, który na jednym z posiedzeń oświadczył, że nieprzyznanie Bizonii takiej sumy, jakiej żądają amerykańskie władze okupacyjne, wywrze złe wrażenie w kongresie USA i może spowodować, **że w następnym roku nie zechce on uchwalić dalszych funduszów na realizację planu Marshalla.** Oświadczenie Wilkinsona — zdaniem korespondenta „New York Times" — potraktowane w pewnych kołach europejskiej Rady Współpracy Gospodarczej jako groźba i szantaż, przyjęte zostało z dużym niezadowoleniem.

„Rewolta" Greków i Turków polega na odrzuceniu propozycji grupy państw zachodnich zmniejszenia przyznanych Grecji i Turcji poprzednio przydziałów. M. in. Grecji, która domaga się 206 milionów dolarów, zaproponowano przedzielenie jedynie 146 milionów.

Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia, europejska Rada Współpracy Gospodarczej zmuszona była oficjalnie przyznać, że **nie jest w stanie dokonać rozdziału funduszów z tytułu planu Marshalla. W komunikacie podkreślono, że rada w przyszłości powróci do tej sprawy.**

Dostatek zboża w Polsce

Dalszy ciąg ze strony 1-szej

cją, która również wzrasta z poprawą płac i dochodów społeczeństwa i kto wie, czy nie szybciej jeszcze, niż produkcja. Źle jest jednak jeszcze z jedną rzeczą — z przechowalnictwem mięsa.

Jak wiem, produkcja mięsa nie jest równomiernie rozłożona w ciągu roku. Są okresy wzmożonego tuczu, którym towarzyszy mała podaż. Wyrzucenie żywca na rynek następuje dopiero po należytym wytuczeniu sztuki. Mięso jest więc artykułem sezonowym. Lato nigdy nie było u nas sezonem podaży mięsa, tak ze względów klimatycznych, jak i wobec zwiększonej własnej konsumcji wsi w czasie robót polnych, wskutek braku u rolnika czasu na handel, gdy z całą swoją rodziną *jest zajęty przy żniwach w gospodarstwie.*

Oczywiście, nie tylko mięso jest artykułem sezonowym. Wiadomo, że do równoważenia sezonowych wahań podaży artykułów spożywczych służą rezerwy magazynowe. Lecz gdy np. żyto można bez większego trudu przechowywać latami, mięso dla swej konserwacji wy*maga zamrożenia i przechowywania w temperaturze poniżej zera. Wymaga więc chłodni. A tych mamy w kraju zniszczonym wojną za mało.*

Obecne nasze chłodnie, już po znacznej rozbudowie chłodni warszawskich, składować mogą tylko niecałe 18 tys. ton towaru. W chłodniach poza mięsem muszą się oczywiście mieścić i inne łatwo psujące się towary, jak masło, margaryna, ryby. Dla mięsa zostaje miejsca na około 12 tys. ton, a ilość ta, która jeszcze w zeszłym roku, przy znacznie niższej niż obecnie konsumcji mięsa, mogła wystarczyć na pokrycie letniego niedoboru, *w tym roku już okazała się zaledwie wystarczająca.*

Nic więc dziwnego, że w ciągu obecnego lata — pomimo całkowitego wstrzymania eksportu mięsa, od czasu do czasu występują drobne braki na wolnym rynku i że nawet na część kart zaopatrzenia zmuszeni jesteśmy zamiast świeżego mięsa wydawać konserwy.

Lecz obecnie nasilenie żniw mamy już poza sobą. Rolnik, który w tym roku musiał intensywniej pracować w ciągu dość krótkiego okresu pogody dla uprzątnięcia zbiorów zaczyna już powoli dostarczać do miasta żywność, zaś wobec obfitości karmy *energicznie dotucza swą nierogaciznę. Możemy więc wkrótce spodziewać się poprawy.*

Oczywiście nie będzie tych niepożądanych sezonowych zjawisk, gdy zostanie ukończona budowa dwóch nowych chłodni, wznoszonych obecnie w Bytomiu i w Lublinie.

Z obfitej wiosennej podaży będzie można w nich zmagazynować dodatkowych 5,5 tys. ton mięsa, bo taka będzie pojemność nowych chłodni i wyrzucać te zapasy na rynek w letnim okresie żniw.

Jest przecież oczywiste, że *tak jak zapomnieliśmy już o deficycie zbożowym, zaczynamy również wstępować w okres nadwyżek eksportowych mięsa; jego produkcja jest zapewniona, a rozszerzenie składowej powierzchni w chłodniach i prace prowadzone nad uporządkowaniem rynku mięsnego pozwolą na planowe zagospodarowanie tej produkcji, na uniezależnienie się od wahań sezonowych podaży i wykwitającej na ich tle spekulacji, którą zwalczać musi całe pracujące społeczeństwo, świadome istotnego stanu rzeczy.*

W. Grossman

ŻYCIE

Stary długo chodził po podszybiu, przedostał się do szybu, krzątał się tam, oglądał filary i węgiel, klął, podziwiał siłę wybuchu.

— To ci łajdactwo — mruczał. — Wysadzić szyb w powietrze? Któż to widział? Tak, jakby kto niemowlę kijem uderzył po grzbiecie.

Zalazł gdzieś daleko, zamilkł zupełnie, żołnierze dwa razy przywoływali go.

— Dziadku, dziadku, wracaj, kapitan czeka.

— Czy aby go nie przycisnęło, — powiedział jeden z żołnierzy i znowu krzyknął:

— Dziadku, wrębaczu, gdzie jesteś, wracaj, słyszysz czy nie?

— Hej, gdzie jesteście? — rozległ się z chodnika głos Kosticyna.

Doczołgał się do żołnierzy. Opowiedzieli mu o śmierci wartowników.

— To Iwan Korienkow, co chciał list przesłać z kobietami, — rzekł Kosticyn. Wszyscy zamilkli. Po chwili Kosticyn zapytał:

— A gdzie nasz górnik?

— Już dawno gdzieś popełzł, zaraz go znów zawołamy — powiedział żołnierz — albo może dać serię z automatu, to usłyszy.

— Nie, rzekł Kosticyn, — lepiej poczekamy.

Siedzieli cicho, tylko oglądali się w kierunku szybu, czy nie widać światła dziennego. Ale mrok był gęsty i nieskończony.

— Pogrzebali nas Niemcy, towarzyszu kapitanie, — rzekł żołnierz.

— Co ty wygadujesz, nas niesposób pogrzebać — odpowiedział Kosticyn, — myśmy wielu już z nich pochowali i jeszcze tyluż pochowamy.

— Dobrze by było — rzekł drugi żołnierz.

— Pewnie, że dobrze — powiedział przeciągłym głosem ten, który mówił o pogrzebie. Z tonu ich głosu Kosticyn wyczuł, że powątpiewają o jego wierze.

Z dala rozległ się przytłumiony łoskot węgla, potem znowu ucichło.

— To szczury skrobią, — rzekł żołnierz, — Jaki jednak ciężki los nam wypadł. Od dziecka byłem przy ciężkiej pracy. I na wojnie dostała mi się ciężka rusznica przeciwpancerna i oto śmierć też trafiła się ciężka.

— A ja byłem botanikiem, — powiedział Kosticyn i roześmiał się. Śmiał się za każdym razem, ilekroć sobie przypomniał, że był botanikiem. Minione czasy wydawały mu się jasne, olśniewające — zapomniał, jakie miał ciężkie kłopoty z profesorem. Zapomniał, jak odrzucono mu dysertację kandydacką, jak w udręce podrażnionej ambicji musiał bronić jej po raz drugi. Tutaj, na dnie zburzonego szybu, przeszłość wydawała mu się już to salą laboratoryjną z otwartymi na oścież wielkimi oknami, już to jasną, leśną polaną, pełną rosy i porannego słońca, a on na tej polanie kieruje studentami, zbierającymi rośliny dla zielników uczelni.

— Nie, to nie szczury, — to dziadek wraca rzekł drugi żołnierz.

— Hola, gdzie jesteście? — krzyknął z dala Kozłow. Przysłuchiwali się jego oddechowi, słychać go było o kilka kroków i w oddechu tym odczuli coś podniecającego, radosnego, coś co zmusiło ich wszystkich do napięcia uwagi.

— Gdzie jesteście? Czy tutaj? — zapytał niecierpliwie Kozłow.

— Nie na próżno pozostałem z wami, chłopcy, chodźcie szybko do dowódcy, odnalazło się przejście.

— Tutaj jestem —. rzekł Kosticyn.

— No, towarzyszu naczelniku, jakem doczołgał się do szybu, odrazum poczuł strumień powietrza, w tym kierunku zacząłem pełznąć. A więc sprawy tak się mają: u góry zatrzymały się zwały, spiętrzyły się, a do pierwszego poziomu szybu przejście jest swobodne, no i od wstrząsu zarysowała się tam szczelina w kierunku pierwszego, od niej to ciągnie powietrze. A przecież z pierwszego poziomu idzie przekop na jakie pięćset metrów, wychodzi na wierzch do parowu, ten przekop ja przeszedłem w dziewięćset dziesiątym roku.

Próbowałem też wleźć po klamrach, jakie dwadzieścia metrów się wdrapałem, a dalej klamry są powybijane, nie pożałowałem swej ostatniej zapałki, zaświeciłem — no tak jest, jakem już wam przedtem powiedział. Trzeba tam wbić jakie dziesięć klamerek, odwalić trochę kamieni, którymi obmurować szyb, przebić te dwa metry i można wyjść na wyrobiony poziom.

Wszyscy zamilkli.

— No, widzicie, — powiedział spokojnie i powoli Kosticyn, czując, jak silnie bije mu serce, — no, widzicie, przecież mówiłem, że nas tu nie pochowają.

Jeden z żołnierzy nagle zapłakał:

— Czyż doprawdy, czyż doprawdy znów zobaczymy światło dzienne? — powiedział.

Drugi powiedział cicho:

— W jaki sposób tow. Kapitanie, mogliście to wszystko wiedzieć? Ja myślałem, że mówiliście tylko ot tak, żeby ducha w nas podtrzymać, że niby jest nadzieja.

— No, ja towarzyszowi dowódcy od razu powiedziałem o pierwszym poziomie, gdy jeszcze kobiety były w kopalni, w tym poziomie cała nasza nadzieja, — rzekł zarozumiale stary, — dowódca tylko kazał milczeć, póki się nie stwierdzi dokładnie.

— Żyć się chce, wiadomo — powiedział żołnierz, który płakał, a teraz wstydził się swoich łez.

Kosticyn wstał i powiedział:

— Muszę sam zobaczyć i przekonać się, a potem zawołamy naszych ludzi. A wy, towarzysze, przeczekajcie tutaj, jeżeli przyjdzie ktoś z oddziału, nie mówcie im ani słowa do mego powrotu. Zrozumiałe?

Żołnierze znowu zostali sami.

— Czyż doprawdy zobaczymy światło dzienne? — rzekł jeden. — Aż strach pomyśleć.

— Bohater bohaterem, a żyć się chce, — powiedział z wyrzutem ten, co płakał i wciąż jeszcze wstydził się swoich łez.

Nie było chyba nigdy na ziemi pracy trudniejszej i bardziej męczącej niż ta, którą wykonał oddział Kosticyna w ciągu tych dni. Straszliwy mrok uciskał mózg, męczył serce, głód nękał ludzi przy pracy i podczas krótkiego odpoczynku. Dopiero teraz, gdy okazało się, że jest wyjście z beznadziejnej jak dotąd się zdawało sytuacji, poczuli ze szczególną ostrością cały straszliwy ciężar, który ich przygniatał uświadomili sobie męki piekła w którym się znajdowali. Najprostsza praca, która zdrowemu, silnemu człowiekowi przy świetle dziennym zajęłaby najwyżej godzinę, rozciągnęła się na wiele dni. Były chwile, kiedy wyczerpani ludzie kładli się na ziemi i zdawało im się, że nie ma siły, która by ich mogła podnieść. Ale po upływie pewnego czasu wstawali czepiając się ręką ściany, znowu podejmowali swą pracę.

d. c. n.

Trybunał sumienia narodów

Światowy kongres intelektualistów zbierze się w murach polskiego Wrocławia

Napisał Leon Kruczkowski

Trzynaście lat temu, w czerwcu 1935 r. pisał Maksym Gorkij w liście do odbywającego się wówczas w Paryżu Międzynarodowego Kongresu Pisarzy w Obronie Kultury:

„Nie nowy, ale już ostatni krzyk burżuazyjnej mądrości — mądrości rozpaczy — faszyzm coraz bezczelniej manifestuje się jako zaprzeczenie wszystkiego co istnieje pod mianem kultury europejskiej. W imię czego została wypowiedziana wojna tej właśnie „humanistycznej" kulturze, której osiągnięciami do niedawna jeszcze pyszniono się i przechwalano? Współczesne nam narodowe ugrupowania bankierów i fabrykantów broni oraz inne typy pasożytów szykują się do nowej walki o władzę nad Europą, o nieograniczoną swobodę grabieży kolonialnej i grabieży ludu pracującego w ogóle. Ta walka ma na celu wyniszczenie ludów. Wymaga ona nie tylko całkowitego wyrzeczenia się „fundamentów kultury" i humanizmu mieszczańskiego. Ta nowa jatka ludzka organizowana przez faszyzm ocenia ideę humanizmu jako ideę wrogą jej zasadniczym celom."

Słowa powyższe, czytane dzisiaj, są wstrząsającym świadectwem proroczej niemal przenikliwości, z jaką najlepsze umysły w obozie demokracji i postępu — na kilka lat przed wrześniem 1939 — ostrzegały ludzkość przed straszliwymi dla niej konsekwencjami faszyzmu. „Ta walka ma na celu wyniszczenie ludów" — w istocie, druga wojna światowa „wzbogaciła" nasze doświadczenie historyczne o nowe, nieznane dotąd, monstrualne zjawisko „ludobójstwa", metodycznego mordowania całych społeczeństw, całych narodów. Druga wojna światowa dowiodła, iż rzeczywiście idee humanizmu, idee człowieczeństwa i kultury, są dzisiaj zasadniczo wrogie burżuazji, gotowej raczej zniszczyć cywilizację niż ustąpić ze sceny historii i dalsze kształtowanie losów ludzkości pozostawić prężnym ofiarnym siłom mas ludowych konstruktywnym siłom postępu i rozwoju. Druga wojna światowa ujawniła nam wszystkie **otchłanie zbrodni** i całą **grozę systematycznego bestialstwa**, do jakich zdolna jest klasa społeczna usiłująca przeciwstawić się dziejowym wyrokom.

Paryski Kongres Kultury z r. 1935 nie mógł oczywiście uratować Europy przed katastrofą faszystowskiej wojny. Ale odegrał bardzo ważną rolę w procesie budzenia wśród mas ludowych, a zwłaszcza wśród rzesz inteligencji pracującej, świadomości zła, w mobilizowaniu sił demokratycznych do obrony zagrożonych bytów narodowych i zagrożonych ideałów człowieczeństwa i kultury.

W rezultacie był jednym z tych niezliczonych wysiłków, które w parę lat później, spotęgowane do najwyższego napięcia, przesycone krwią i cierpieniem milionów, doprowadziły **do zwycięstwa nad ciemnymi mocami faszyzmu.**

Maj 1945 przyniósł Europie wyzwolenie, triumf sprawiedliwości nad zbrodnią, woli życia — nad rozwścieczonymi instynktami mordu i unicestwiania. Ale ten triumf zespolonych w zwycięstwie narodów nie uwolnił jeszcze ludzkości od wszystkich spiskujących przeciw niej drapieżców, nie zniweczył wszystkich ognisk faszystowskiej dżumy. Imperialistyczni dyrygenci międzynarodowego kapitału a pod ich rozkazami cały światowy obóz wstecznictwa i ustrojowego gnicia, przerazili się konsekwentnego pochodu demokracji, która nazajutrz po zwycięstwie w najdotkliwiej przez hitleryzm umęczonych i złupionych krajach Europy, podjęła **odbudowę życia na nowych, linię postępu społecznego wyznaczających zasadach.** Przerazili się wzrostu sił demokratycznych w świecie a przede wszystkim wzrostu potęgi i znaczenia wielkiego **państwa socjalistycznego ZSRR** który w śmiertelnych zapasach z faszyzmem nie tylko wytrzymał najcięższą próbę dziejową, ale stał się głównym, decydującym ramieniem zwycięstwa w narzuconej, straszliwej wojnie, tak jak był przez lat dwadzieścia głównym, nieugiętym szermierzem pokoju.

I oto w trzy lata zaledwie po zakończeniu najokrutniejszej z wojen, jakie ludzkość przeżyła, znowu widzimy horyzont międzynarodowy zaciągnięty grubymi chmurami. Z tego, co już dziś wiemy, wynika dobitnie, że polsko-francuska inicjatywa wrocławskiego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju utrafiła w sam rdzeń troski, odczuwanej dziś głęboko przez wszystkie światłe i uczciwe umysły na całym świecie: **troski o najbliższe jutro cywilizacji, o losy współczesnej kultury.** Nie tylko liczba zgłoszonych już uczestników Kongresu ze wszystkich niemal krajów, nie tylko świetność ich nazwisk i wielkość reprezentowanego przez nie dorobku kulturalnego, ale przede wszystkim szeroki odgłos i zainteresowanie Kongresem, już dzisiaj rozbudzone w większości krajów cywilizowanych, każą spodziewać się, że manifestacja wrocławska będzie niezwykle doniosłym aktem międzynarodowym na drodze **walki o pokojowe jutro świata.** Podyktowana świadomością niebezpieczeństw i odczuciem odpowiedzialności za wczesne ich dostrzeganie, stanie się ona **trybunałem sumienia narodów,** którego głosu nie będą mogli jawnie ignorować nawet przysięgli wrogowie ludzkości. Kongres wrocławski w tym samym stopniu utrudni niecną robotę podżegaczy wojennych w jakim zmobilizuje świadomość narodów, pobudzi ich otuchę i doda sił do walki w obronie pokoju, **do walki, która będzie zwycięska.**

Źródłem tych sił i tej otuchy będzie już sam fakt, że Kongres zbierze się w murach **polskiego Wrocławia.** Wymowa tego faktu jest dostatecznie jasna i dobitna: stwierdza ona nowy korzystniejszy dla pokoju układ sił duchowych i materialnych. W mieście które było przez wiele lat jedną z twierdz pogranicznych niemieckiego imperializmu, uczestnicy Kongresu poznają dziś tętniący życiem ośrodek prawdziwie humanistycznej kultury i wielki zarazem, szybko budujący się warsztat pokojowej pracy produkcyjnej. Pokażemy im we Wrocławiu nie tylko dowody prastarej polskości tego miasta ale i jego krzepiącą współczesność, pracującą dziś dla pokoju i bezpieczeństwa nie tylko Polski ale i Europy. Pokażemy im dynamikę współczesnego życia polskiego, która jeśli dla kogo może być groźna to tylko dla wrogów pokoju, nieprzyjaciół człowieka i gangsterów zagrażających kulturze.

Już tylko niewiele dni dzieli nas od daty otwarcia Kongresu wrocławskiego. W paryskiej Sorbonie wyłożono grubą księgę, w której dzień po dniu dziesiątki tysięcy ludzi ze wszystkich warstw społecznych składają swoje podpisy jako wyraz solidarności z ideą Kongresu. W dniu otwarcia obrad kongresowych w wielu stolicach i miastach Europy odbędą się masowe zgromadzenia, ludowe manifestacje łączności świata z Kongresem. Kongres wrocławski nie będzie izolowanym konwentyklem snobów i pięknoduchów, oderwanych od swoich społeczeństw; będzie z nimi połączony nie tylko falami transmisyj radiowych i kablami prasowych telefonów, ale — co najważniejsze — włóknami żywej współpracy uczuć i myśli, węzłami jedności losu, jedności dążeń i jedności działania.

Leon Kruczkowski

Tłumy zwiedzają

Wystawę Ziem Odzyskanych

Cały aparat organizacyjny WZO działa sprawnie Nawet w dniach największej frekwencji nie tworzą się nigdzie zatory i zwiedzanie odbywa się bez przeszkód. Wyszkoleni przewodnicy udzielają zwiedzającym wszelkich wyjaśnień. Miejskie Biuro Wystawy przygotowało dostateczną ilość kwater. Wszyscy przyjeżdżający mają zapewnione wyżywienie. Dzięki nadzwyczajnym pociągom, o których poinformuje każda placówka „Orbisu" — przyjazd na WZO jest ułatwiony. W całym kraju powstały placówki Komitetów Wojewódzkich WZO, które przystąpiły do akcji organizowania masowych wycieczek.

Wycieczki przybywające do Wrocławia z okolic podmiejskich lub też własnymi środkami lokomocji nie muszą się rejestrować w „Orbisie". Zaleca się jednak zgłoszenie wycieczki na 48 godzin naprzód w Dyrekcji Wystawy, Plac Solny 1.

Zwiedzający, pragnący dłuższą uwagę poświęcić działowi Problemowemu, powinni przyjeżdżać w dni powszednie, gdy frekwencja jest mniejsza.

Wystawę ZO powinniśmy zwiedzić przede wszystkim w sierpniu, gdy miasto rozporządza jeszcze wielką ilością kwater zbiorowych po szkołach. Na wrzesień sygnalizowany jest wielki napływ zwiedzających.

»«

Ostatnia niedziela była rekordową tak pod względem ilości zwiedzających, jak i odbytych w tym dniu imprez.

Od wczesnego rana tłumy ludzi zwiedzały Wystawę, przy czym większość stanowiły wycieczki przybyłe z Polski i zza granicy.

Jako uroczyste zakończenie Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego odbył się w Pawilonie Gastronomicznym obiad, z udziałem zawodników i prasy sportowej. W przyjęciu wzięło udział 300 osób.

O godz. 13-ej odbył się w Hali Ludowej konkurs orkiestr wojskowych, a o godz. 20 wystąpił chór dzieci czeskich Kuehna. Obydwie imprezy cieszyły się dużym powodzeniem.

»«

Pawilonem przyciągającym duże rzesze zwiedzających jest Pawilon Monopolu Tytoniowego i Zapałczanego. Tłumy publiczności oblegają pawilon i kiosk, chcąc się zaopatrzyć w specjalnie na Wystawę wyprodukowane papierosy i cygara. W celu ułatwienia nabycia wyrobów Monopolu przyjezdnym, sprzedaż papierosów odbywa się także poza terenami wystawowymi, na dworcach i na stadionie olimpijskim. Powodzeniem cieszą się papierosy „Grunwald" i cygara „Kopernik", o czym świadczą uwagi, wpisane przez zwiedzających do książki pamiątkowej pawilonu.

Robotnicza Łódź gościła serdecznie

uczestników światowej konferencji młodzieży pracującej





Delegacja Radziecka

Wczoraj o godzinie 8.45 na dworcu Kaliskim w Łodzi odbyło się uroczyste powitanie zagranicznych delegacji młodzieżowych, przybyłych na kongres młodzieży pracującej do stolicy Polski.

Gości powitał w imieniu władz miejskich wiceprezydent m. Łodzi tow. Duniak oraz kol. Jabłoński imieniem wojewódzkich władz Związku Młodzieży Polskiej. Z ramienia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy witał gości tow. Burski. Delegacjom wręczone zostały kwiaty.

Z dworca samochodami udali się goście do lokalu wojewódzkiej szkoły ZMP na śniadanie — a stamtąd do Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1.

O godz. 12.30 Związek Młodzieży Polskiej przyjmował gości obiadem.

* * *

W ogrodzie przy ul. Piotrkowskiej 262 panuje ożywiony nastrój. Słychać rozmowy w języku rosyjskim, bułgarskim, włoskim, hiszpańskim i.t.p. Pod drzewami przy stołach ustawionych na trawnikach rozsiedli się goście. Ta młodzież różnojęzyczna przybyła do robotniczej Łodzi po Konferencji w Warszawie. — Są tu delegacje różnych krajów, ale trudno je wyodrębnić, bowiem młodzież tak się zżyła z sobą w ciągu krótkiego czasu trwania konferencji, że stanowi jakby jedną wielką rodzinę.

Oto Hinduska w malowniczym narodowym stroju rozmawia, śmiejąc się z ciemnolicym Rumunem. Czarnowłosa Hiszpanka, porozumiewa się jakoś z młodym obywatelem radzieckim o szczerych słowiańskich oczach. Panuje miła atmosfera braterstwa i wspólnego porozumienia.

A o czym to świadczy?

Świadczy to o tym, że młodzież bez względu na narodowość i język czuje więź, która łączy wszystkich. Ta więź — to **wspólne dążenia; ideały i walka o dobro wszystkich ludzi, o pokój, o prawdziwą demokrację, o ludzkie warunki bytu dla młodzieży pracującej!**

— Czuję się w Polsce doskonale — stwierdza jedna z Włoszek — wszędzie przyjmują nas tak serdecznie...

Związek Młodzieży Polskiej stara się, aby goście wywieźli od nas jak najwięcej miłych wrażeń. Fronton gmachu, w którym odbywa się przyjęcie, ozdobiono flagami wszystkich reprezentowanych przez przybyłą młodzież narodów.

Goście zwiedzali już rano PZPB Nr 1 (dawna fabryka Scheiblera) i są zachwyceni naszymi osiągnięciami w dziedzinie produkcji. Po obiedzie mają się udać w dalszą drogę.

Wierzymy, że więzy zadzierzgnięte w czasie konferencji utrwalą się i połączą nasze kraje w jednym wielkim wspólnym wysiłku: **aby nie było na świecie wojny, wyzysku i nędzy, aby wszystkim krajom wolność miłującym, błysnęła jutrzenka trwałego pokoju. O to walczy zjednoczona młodzież krajów demokratycznych.**

Maszyny

dla przemysłu skórzanego

W wykonaniu umowy polsko-czechosłowackiej na dostawę maszyn szewskich i garbarskich, polski przemysł skórzany otrzymał w roku bieżącym (od lutego do czerwca) 615 maszyn obuwianych, 68 maszyn garbarskich oraz 15 obrabiarek. Łącznie zatem otrzymano 698 maszyn, co stanowi 40 proc. planu na 1948 rok. W początkach sierpnia wyjechali do Czechosłowacji przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, w celu odbioru następnej partii maszyn.

To i owo

Sami sportowcy

Nie liczyłem, ile miejsc punktowanych tudzież medali zdobyły na stadionie olimpijskim w Wembley USA i Anglia. Myślę, że to nieważne. I tak i tak bowiem wiadomo, że kraje te pod względem sportowym są bardzo wyrobione, gdyż w każdej dziedzinie życia upatrują t. zw. konkurencje, wskutek czego uprawiają wszystkie gałęzie sportu, a zwłaszcza wszystkie sporty, kwalifikujące się na gałąź. Prym tutaj wodzą sportowcy dyplomowani, których „wyczyny" od czasu do czasu dostają się na łamy prasy całego świata.

Ot, np. w listopadzie ub. roku robotnicy jednej z fabryk moskiewskich zauważyli pewnego faceta, który — w ciężkim kożuszku wykonywał ewolucje gimnastyczne naprzeciwko fabryki, wspinał się na ogrodzenie, wdrapywał zręcznie na bliski nasyp mostu kolejowego — co ciekawe, — od czasu do czasu podnosił na wysokość oka mały, czarny przedmiot, bardzo podobny do aparatu fotograficznego. Popisy te bardzo zaintrygowały moskiewskich robotników. Chcieli poznać sportowca — a on w nogi. Urządzili pościg, zatrzymano faceta. Jak się okazało, nie był to bynajmniej gimnastyk z drużyny „Dynamo" czy „Torpedo", a brytyjski attache wojskowy gen. Hilton. Po cywilnemu, w przebraniu robociarskim, z kieszonkową „Leicą". Tłumaczył się, że szukał terenów narciarskich. Koło jednej z największych fabryk moskiewskich, w pobliżu mostu kolejowego? Nawet ambasadorowi angielskiemu nie wypadało uwierzyć w to „sportowe wyjaśnienie.

W kwietniu b. r. w jednym z portów południowych Z. S. S. R. zwrócono uwagę na pewnego urzędnika komory celnej, który zbyt często wyjeżdżał do Moskwy. Nie wzywały go tam ani obowiązki służbowe ani sprawy rodzinne. Wzywał go natomiast pewien osobnik, z którym go wreszcie „nakryto" na terenie moskiewskiego urzędu celnego. Osobnik ów bardzo się zmieszał na widok przedstawicieli organów bezpieczeństwa i usiłował schować jakieś papiery.

To naprawdę, proszę panów nic złego. To mój dyplom pływacki. Marynarz jestem, wczasy w porcie chciałem spędzić, na pływaniu.

Jak się okazało, „marynarzem" był zastępca attache morskiego w Moskwie. por. Drecher, „dyplom" zaś był zwykłym dokumentem szpiegowskim, i to tego rodzaju, że ambasada USA — po zapoznaniu się z kompromitującą sprawą — poleciła por. Drecherowi „odpłynąć" bezzwłocznie z granic Zw. Radzieckiego.

Jeżeli przypomnimy sobie z własnej niedawnej praktyki z dyplomacją USA w Warszawie, choćby niejakiego por. Thonesca b. attache wojskowego z ambasady amerykańskiej USA w Warszawie, który był zawołanym automobilistą, i dlatego urządzał raidy... wywiadowcze po Polsce — dojdziemy łatwo do wniosku, że zarówno USA jak i W. Brytania mają sporo „sportowców dyplomowanych". Popularność ich jest tak znaczna, że już tak jak mówimy np. sznycel po wiedeńsku, tak też powiadamy przysłowiowo — szpicel po anglosasku.

E. Tam

Życzliwa krytyka robi swoje...

Załoga PZPB Nr 6 chce się zrehabilitować

Artykuły krytykujące pracę PZPB Nr. 6, a które ostatnio ukazały się w naszym piśmie i w Trybunie Wolności podziałały na załogę tej fabryki jak **zimny tusz**. Szczególnie mocno poruszyły one członków obu robotniczych partii.

Tak dłużej być nie może — powiedzieli sobie towarzysze na zebraniu komitetu współpracy i zaczęli się zastanawiać nad sposobem usunięcia zła, a przede wszystkim nad tym, **kto właściwie jest temu winien**. Doszli do wniosku, że obok szeregu różnych innych, głównym powodem jest niewłaściwe ustosunkowanie się do pracy kadr majsterskich. — Majstrowie nie stoją na wysokości zadania — majstrowie lekceważą swe obowiązki — trzeba więc tych majstrów obudzić.

W piątek dn. 13 sierpnia, z incjatywy komitetu współpracy zwołano naradę wszystkich majstrów. Dyr. przędzalni tow. Żurawski wykazał i udowodnił cyframi, że **plan przędzalni może być i powinien być wykonany.** Przędzalnia ma prawie zawsze dostateczną ilość ludzi potrzebną do **uruchomienia wszystkich maszyn**, a jeżeli nawet w pewnych wypadkach jest to niemożliwe to w każdym razie wykonanie planu produkcyjnego nie stoi w żadnym stosunku do planowanego i faktycznego uruchomienia. Uruchomienie bowiem waha się w granicach 80—85 procent zaplanowanego, a produkcja wynosi 60—70 proc. zaplanowanej. **Dyr. Żurawski**, który od niedawna dopiero pracuje w PZPB Nr. 6, oświadczył: —Towarzysze — tych kilka tygodni, które z wami pracuje byłem raczej obserwatorem, musiałem wysondować różne sprawy i poznać teren.

Zakłady nasze **mogą i muszą plan wykonać** Nie należy pozwolić na to, by nasza prasa partyjna zmuszoną była pisać o nas jako o najgorszej spośród fabryk łódzkich.

Kierownicy tkalni narzekali na pracę niektórych majstrów, ale trzeba przyznać, że jest lepiej niż w przędzalni, a co najważniejsze notuje się **powolną ale stałą poprawę.**

W wypowiedziach swych majstrowie narzekali na brak dyscypliny niektórych robotników, niektórzy z nich przyznali rację wywodom dyr. Żurawskiego. Do wyczerpującej dyskusji podjęto szereg uchwał i wniosków, które jeżeli zostaną zrealizowane, napewno wpłyną na poprawę warunków pracy w PZPB Nr. 6.

I tak zdając sobie sprawę z tego, że tylko przez **współzawodnictwo można osiągnąć poprawę w wykonaniu planu, majstrowie przędzalni oddz. B wraz z kier. tow. Łędzim, wzywają do współzawodnictwa majstrów przędzalni oddz. A.** Majstrowie tkalni poszli jeszcze dalej dając swym przeciwnikom ze względu na **gorsze warunki techniczne, 20 proc. „for".**

Zebrani zobowiązali się do natychmiastowego podniesienia wyników pracy. Na zakończenie zebrania jeden z majstrów odczytał projekt uchwały w którym między innymi majstrowie zobowiązali się dopilnowania **punktualności pracy robotników, uruchomienia wszystkich wrzecion, które stoją z powodu braku sznurków, oszczędności surowca i cewek.**

Huczne oklaski którymi przyjęto te słowa świadczą, że majstrowie zrozumieli w czym rzecz i że naprawdę **zabiorą się do pracy.** Opuszczaliśmy zebranie z przeświadczeniem, że już w niedalekiej przyszłości „Głos" będzie mógł ogłosić, że PZPB Nr. 6 pracuje dobrze.

Czekamy.

Masła jest pod dostatkiem

Jak się dowiadujemy w chwili obecnej miasto nasze zostało przez Centralę Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich zaopatrzone w poważne ilości masła. Wysokość dziennych dostaw przekracza 15 TYSIĘCY KILOGRAMÓW. Masło mleczarskie jest rozprowadzane przez sieć sklepów spółdzielczych i Rady Zakładowe na placówkach pracy. Dzięki temu cała pracująca ludność Łodzi może nabywać masło śmietankowe w CENIE 520 Zł za kilogram.

Spekulacja jaką na rynku masła usiłowali prowadzić nieuczciwi kupcy i handlarze, ZOSTAŁA ZAHAMOWANA. Spada równocześnie cena masła osełkowego, którego duża podaż jest notowana we wszystkich ośrodkach województwa. Cena masła osełkowego wynosi w chwili obecnej 410 Zł za kilogram.

Mieszkańcy Łodzi nie powinni iść na rękę elementom spekulacyjnym przy zakupywaniu masła należy przestrzegać cen wyznaczonych na ten artykuł przez KOMISJĘ CENNIKOWĄ.

U progu nowego roku szkolnego

Odremontowane szkoły czekają na dzieci

Kiedy w czerwcu pustoszeją budynki szkolne, a dziatwa rozbiega się na wszystkie strony, aby użyć wakacyjnej swobody, wówczas w szkołach zaczyna się inna praca. Trzeba przecież wyremontować gmachy, oszklić okna, które padły ofiarą dziecięcych bójek i odmalować izby szkolne by wypoczętą w czasie wakacji młodzież przywitały jasne ściany i lśniące czystością szyby klas.

W tym roku w Łodzi trzeba było przygotować miejsca dla 58 tysięcy dzieci to też Zarząd Miejski miał sporo pracy. W chwili obecnej stan na tym odcinku przedstawia się następująco: **ogólem odremontowano piece w 80 procent budynków, naprawiono dachy w 50 budynkach**, przeprowadzono remonty ogólne we wszystkich szkołach oraz zaopatrzono szkoły w dostateczną ilość opału na zimę. Poza tym do potrzeb szkolnych przystosowuje się **trzy nowe budynki**: przy ul. Kwietniowej — Chojny, przy ul. Wici — Żabieniec i na Stokach przy ul. Janosika. Część szkół przystosowano do 11-letniego planu nauczania. Prace te przeprowadzono kosztem **85 milionów złotych.** Jesienią otworzą swe podwoje dla dziatwy **142 łódzkie szkoły podstawowe.**

Nie będzie tłoku w tramwajach!

W związku z projektowanym w najbliższym czasie uruchomieniem linii autobusowych w Łodzi, Wydział Komunikacji przystąpił już do prac przygotowawczych.

Przy ostatnim krańcowym przystanku autobusów przy ulicy Rzgowskiej, za punktem kontrolnym buduje się w tej chwili pętlicę dla ruchu autobusów miejskich. Osłonięty trzy metrową skarpą ziemną teren pętlicowy został już uporządkowany, uliczka w kształcie kolistym otrzymała zabrukowanie i krawężniki i w przyszłości projektowane jest postawienie na niej w najbliższym czasie poczekalni dla pasażerów Miejskiej Komunikacji Autobusowej. Już w przyszłym tygodniu zakończą się roboty porządkowe przy stacji krańcowej i teraz zależy tylko od tego, kiedy sprowadzone zostaną autobusy do Łodzi aby tak dawno oczekiwana Miejska Komunikacja Samochodowa odciążyła ruch w przepełnionych już tramwajach.

Nie martwcie się gospodynie

octu nie zabraknie

Rejonowe Biuro Sprzedaży za pośrednictwem placówek PCH rozprowadziło na terenie Łodzi i woj. łódzkiego 130.509 litrów octu, biorąc pod uwagę, że sierpień jest miesiącem wzmożonego zapotrzebowania na ocet w związku z przygotowaniem marynat. W dniu wczorajszym rozprowadzono na terenie Łodzi 6 tysięcy litrów octu spirytusowego oraz 4 tysiące litrów octu winnego sprowadzonego z Wrocławia. Ocet ten będzie sprzedawany w sklepach PSSu. Niech więc się nie martwią gospodynie gdyż artykułu tego mamy wystarczającą ilość.

Ulica Stalina będzie znacznie szersza

Przed paroma dniami rozpoczęły się prace porządkowe nad zaniedbaną i dawno już wymagającą gruntownych zmian ul. Stalina.

Według koncepcji arterii dwujezdniowej na odcinku Stalina między Targową a Wodną przygotowano już wszelkie roboty w związku z poszerzeniem ulicy. Obecna dziesięciometrowa jezdnia przekształci się w dwie przeznaczone wyłącznie dla ruchu kołowego jezdnie, z których każda mieć będzie szerokości 7 metrów, w środku zaś wydzielony zostanie tor tramwajowy. W ciągu najbliższych dwóch miesięcy przed nadejściem pory słot jesiennych prace porządkowe na ulicy Stalina zostaną wykończone.

Drugą ulicą, która w ostatnim czasie gruntownie zmieniła się na lepsze jest ul. Edwarda na Widzewie, jeszcze niedawno nie do przebycia, a obecnie posiadająca porządnie ułożoną jezdnię i nowo urządzony chodnik.

W tę i z powrotem

Dla spekulującego nic trudnego

Do łódzkiego PDT nadszedł pono transport ładnych i praktycznych pończoch. Celem wykluczenia ewentualnej spekulacji tym atrakcyjnym towarem PDT ma sprzedawać klientom po dwie pary pończoch i to tylko na talony OKZZ.

Stanowi to, oczywiście, pewne zabezpieczenie antyspekulacyjne, ale zabezpieczenie — niewystarczające. Bo jak to właściwie było z talonami na cytryny?

Każdy sobie rzepkę skrobie

Zarząd m. Łodzi wydał niedawno zarządzenie, zabraniające samowolnych przebudowań frontów i odnawiania fasad w sposób „niesharmonizowany z kolorytem całości domu". Tymczasem, na ul. Narutowicza (tuż przy Piotrkowskiej) „odnowiono" już drugi dom w sposób wyraźnie kłócący się z w. w. zarządzeniem: do I piętra na olejno, a reszta domu — brudna, ciemnoszara nietknięta pędzlem.

Przyganiał kocioł garnkowi

Ostatni numer tygodnika katolickiego „Niedziela" przynosi m. in. fragment wspomnień rzucający charakterystyczne światło na działalność „Świadków Jehowy" na korzyść hitleryzmu.

„Niedziela" ma tym razem rację.

Hm, hm, no, a Stolica Apostolska. Na czyją korzyść działała w czasie wojny i na czyją działa obecnie?

Mały obiekt duże koszty

W związku z notatką „ZUS najdroższy" — Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w Łodzi, nadesłał nam szczegółowe wyjaśnienie w sprawie dopłat za świadczenia w domach czynszowych Zakładu, w szczególności — w domu przy ul. Jaracza Nr 65. W domu tym — czytamy w wyjaśnieniu — w I kwartale poniesiono następujące wydatki:

woda	31.170
wywóz śmieci	8.520
czyszczenie kominów	800
światło na klatce schod.	4.030
utrzymanie czystości	446
koszty osobowe	60.000
	— 104.966

PSS DBA O SWE DZIECI

Przyszli spółdzielcy na kolonii w Grotnikach

W ośrodku kolonijnym „Ustronie" w Grotnikach przebywa w chwili obecnej 230 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Są to dzieci członków PSS wybrane spośród najbardziej aktywnych i najbiedniejszych rodzin. Warunki mają tu świetne: las, boisko sportowe i rozległe tereny do zabaw.

Po terenie kolonii oprowadza nas kilkoro dzieci opowiadając jednocześnie o swoim tutaj życiu:

— Rano jest pobudka, mycie, później kilka minut gimnastyki. Po tym śniadanie. Później bawimy się, idziemy do lasu, lub jeśli pada deszcz zostajemy w świetlicy i czytamy albo zajmujemy się grami towarzyskimi.

— A czy bardzo tęsknicie za domem?

— Nie! W pierwszych dniach było nam trochę smutno, ale teraz zżyliśmy się wszyscy i czujemy się doskonale.

— Czy zajmujecie się też jakąś pracą?

— Owszem. Pomagamy na przykład przy tępieniu stonki ziemniaczanej. Poza tym wykonujemy różne prace na terenie kolonii.

Na placu przed budynkami pięknie wykonane z mchu i drobno tłuczonej cegły godła: orzeł, herb Łodzi i tęcza PSS-u — to robota dzieci.

— W sypialniach przestrzegamy porządku — opowiadają dzieci. Istnieje u nas współzawodnictwo w porządku i w czystości. Sypialnia, która jest najlepiej utrzymana dostaje wyróżnienie.

Indywidualnie dzieci dostają za sprawowanie i pracę plusy i minusy. Największa ilość plusów to duma dla zdobywcy i słodka nagroda w postaci czekoladek i cukierków.

— Mamy też kącik rzeczy znalezionych. Znalazca odnosi tam rzecz znalezioną, a jeśli ktoś coś zgubi idzie do kącika i szuka.

— Jeśli któreś z dzieci wyróżnia się dobrym żachowaniem i pilnością jechać może w odwiedziny do dzieci na sąsiednich koloniach. To jest największa nagroda.

— Apetyty mamy doskonałe. Posiłki otrzymujemy 5 razy dziennie i każdy dostaje tyle ile może zjeść.

W czasie obiadu podziwiamy popisy baletowe dziewcząt w kolonii. Kierownik objaśnia nam, że na koloniach prowadzi się kursy rytmiki i tańców plastycznych. Rozbudza się też w dzieciach zainteresowanie sportem i życiem społecznym. Zarząd kolonii stara się, aby dzieci członków PSS czuły się tu jak najlepiej.

S. W.

„Służba Polsce" szkoli kadry fachowców

Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" w Łodzi ul. Łąkowa 11 powiadamia zainteresowanych o przyjmowaniu zapisów kandydatów do szkół Przysposobienia Przemysłowego następujących gałęzi przemysłu: węglowego, hutniczo - metalowego, elektrotechnicznego, chemicznego, skórzanego papierniczo - drzewnego, budowlanego oraz na kursy Przysposobienia Wojskowego, motorowego, traktorzystów oraz mechaników szoferów. Dziewczęta będą przyjmowane tylko do szkół przemysłu włókienniczego. Warunki przyjęcia: obywatelstwo polskie, umiejętność czytania i pisania i dobry stan zdrowia. Wiek wymagany dla chłopców 17 — 19 lat, dla dziewcząt 16 — 20 lat. Kandydaci i kandydatki do szkół winni złożyć do dnia 20 bm. następujące dokumenty: wypełniony formularz (nabyć go można w Komendzie Miejskiej Org. „S. P."), metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, zaświadczenie lekarskie i zobowiązanie opieki domowej. Kandydaci z terenów powiatowych składają dokumenty w odnośnych komendach powiat. Uczniowie i uczennice otrzymają bezpłatnie naukę, internat, wyżywienie, ubranie, obuwie, bieliznę osobistą, pościel, opiekę lekarską i przejazd do szkoły. Pierwszeństwo ma młodzież robotnicza, wiejska, sieroty wychowujące się w domach dziecka i młodzież, która odbyła służbę w brygadach S. P.

Uwaga! Szczegółowych wyjaśnień udziela Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

Na co chorują zwierzęta?

Przy ul. Kopernika w Łodzi mieści się Przychodnia Weterynaryjna założona w 1892 roku, najstarsza bodajże lecznica tego typu w Polsce. W poczekalni pełno pacjentów. Kozy, psy, koty, króliki czekają grzecznie pod opieką swych właścicieli na kolejkę. Osobno przyjmowane są zwierzęta duże — jak konie, krowy, osobno zaś małe. Z gabinetu lekarza wychodzi właśnie duży wilk w towarzystwie swej pani. Okazuje się, że ma nosówkę i przychodzi na zastrzyki. Nosówka to najbardziej rozpowszechnio na obecnie choroba wśród psów.

A na co chorują konie?

Teraz w okresie nowych zbiorów najczęstszą chorobą są t. zw. kolki, czyli schorzenia żołądkowo - jelitowe. Poza tym jest cała masa innych wypadków jak: tężec, schorzenia chirurgiczne i rany.

W Przychodni jest „szpital" dla zwierząt — wzorowo urządzony i wyposażony we wszystkie konieczne przyrządy. Można tu zostawiać chore stworzenia na dłuższe leczenie. W sali operacyjnej dla dużych zwierząt znajduje się istne muzeum. Na ścianie wisi około 200 podków. Jak nas poinformowano, dawniej przy lecznicy była również wzorowa kuźnia i każdy kowal na egzamin musiał wykuć odpowiednią podkowę. W ciągu lat nagromadziło się ich bardzo dużo. Są różne: wyścigowe, ortopedyczne itp. Kuźnia już nie funkcjonuje — podkowy zostały na pamiątkę. Lecznica jest czynna codzień w godzinach od 8 — 17. Miesięcznie załatwia się około 1000 różnych pacjentów. Ciekawym jest, że w lecznictwie weterynaryjnym stosuje się także z dobrymi wynikami — penicylinę.

SW.

W dniu 17. 8. 1948 r. o godz. 18 po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł przeżywszy lat 43

ś. † p.

STANISŁAW BONEK

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w dniu 19. 8. 1948 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach.

O czym zawiadamiają krewnych i przyjaciół Zmarłego

MATKA I BRAT

OFIARY

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci ofiarowali: ob. Jarosz Maria — 500 zł.; ob. Uciński Henryk — 100 zł; ob. Szklarski Edmund — 100, zł Razem 700 zł (słownie siedemset).

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, 19 sierpnia 1948 r. Dziś: Juliusza.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publiczn. 10-49
Powiatowa Komenda MO. — 13-14
Miejski Komisariat MO — 10-41
Straż Pożarna — 10-72
Ubezpieczalnia Społeczna — 11-13
Szpital św. Trójcy — 10-70

Kino Bałtyk — „Oflag XXVII"
Kino Polonia — „Postrach mórz"

DYŻURY APTEK

Apteka nocna: B. Tyca, Słowackiego Nr 21.

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie — nocne telefony 11 — 13 od 21 — 7 rano.

W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

* * *

W dniu dzisiejszym dyżuruje dr Sokołowski przy ul. Sieradzkiej 28.

Troskliwa opieka nad sierotami

po poległych w walce z okupantem bojownikach Polski Ludowej

Dnia 17 b m. w lokalu Zarządu Głównego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, odbyła się konferencja prasowa, w ramach której sekretarz generalny Związku — płk. Sęk-Małecki przedstawił zebranym osiągnięcia Związku w dziedzinie opieki nad sierotami po poległych w walce z okupantem bojownikach Polski.

W ramach akcji opiekuńczej Związek dysponuje 8 stałymi Domami Dziecka, położonymi w najzdrowszych i najpiękniejszych okolicach kraju. W Domach Dziecka ponad 500 dzieci znajduje całkowite utrzymanie oraz korzysta z troskliwej opieki wykwalifikowanego personelu wychowawczego. Dzieci słabsze umieszczane są w prowadzonym przez Związek prewentorium w Michalinie.

Wszystkie dzieci mają zapewnioną naukę w szkołach powszechnych i średnich. Związek posiada własną szkołę mechaniczną w Gliwicach oraz dysponuje znaczną ilością miejsc w państwowej szkole radiotechnicznej w Dzierżoniowie. Ponadto, w wyniku pertraktacji z Ministerstwem Przemysłu, dla dzieci znajdujących się pod opieką Związku zapewniona jest pewna ilość **miejsc w szkołach przemysłowych.**

Niezależnie od stałych domów dziecka, Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację prowadzi w okresie wakacyjnym szeroką akcję kolonijną.

W roku bieżącym w 14 punktach kolonijnych, rozsianych w najpiękniejszych miejscowościach Polski Centralnej, Wybrzeża oraz Dolnego i Górnego Śląska — **korzysta z wypoczynku i opieki około 4.000 dzieci.**

Na koloniach Związku, które są całkowicie bezpłatne, dzieci otrzymują doskonałe jedzenie o wartości około 4.000 kalorii dziennie oraz są zaopatrzone w pościel i bieliznę. Dzieci biedniejsze otrzymują na własność obuwie i bieliznę osobistą. Na koloniach dzieci mają zapewnioną troskliwą opiekę oraz rozrywki kulturalno-oświatowe.

Na utrzymanie jednego dziecka na koloniach Związek Uczestników Walki Zbrojnej wydatkuje przeciętnie 11 tys. zł. miesięcznie.

Na zaproszenie Związku na kolonie przyjechało 84 dzieci polskich z Francji — sierot po poległych partyzantach Ruchu Oporu oraz 50 dzieci z Jugosławii.

W ramach wymiany kolonijnej między Zw. Uczestników Walki Zbrojnej a analogiczną organizacją czechosłowacką, na kolonii Związku w Sopocie spędza wakacje 100 dzieci czechosłowackich.

Obecna na konferencji przedstawicielka czechosłowackiego „Związku Bojowników o Wolność" — p. Ludwigowa mówiła z zachwytem i uznaniem o opiece i warunkach pobytu, jakie dzieci znajdują na koloniach Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Jak pracuje Straż Pożarna

w Janiszewicach pod Zduńską Wolą

Straż Pożarna w Janiszewicach, gm. Zduńska Wola po wyzwoleniu znajdowała się bez żadnego taboru i przyrządów strażackich. Obecnie gmina wystarała się o specjalny samochód ratowniczy, motopompę i doprowadziła do należytego porządku budynek straży. Straż ta jednak nie spełnia swoich powinności. Członkowie jej do pożarów nie wyjeżdżają prawie nigdy ponieważ zawsze mają jakąś gotową wymówkę, a to nie ma naczelnika albo szofera. Jeżeli już wyjadą, to zwykle zapomną węży albo innych przyrządów — z tego względu ognia gasić nie mogą.

Ale za to nie ma w okolicy uroczystości, której by panowie strażacy nie uświetnili swoją obecnością. Ba! nawet stają się często jej bohaterami przez ciągłe pijatyki i bójki. Budynek straży został fatalnie zaniedbany i ulega murszeniu. Gminna Rada Narodowa powzięła w tej sprawie uchwałę upoważniającą władze powiatowe do wyznaczenia zarządu komisarycznego, któryby usunął wszystkie anomalia. Narazie jednak nie widać rezultatów tej interwencji i stan jaki istniał, istnieje w dalszym ciągu.

Uważamy, że sprawą tą zajmą się czynniki kompetentne i winnych surowo ukarzą. Społeczeństwo wychodzi ze słusznego założenia, że straż jest po to, by w razie nieszczęścia, jakim jest pożar potrafiła go ugasić i ustrzec przed tym strasznym żywiołem resztę mienia pogorzelców, a nie po to, by gasiła pragnienie do wódki.

Zch.

Zasiłki rodzinne dla stypendystów

wypłaca Zakład Ubezpieczeń Społecznych

Ukazało się ostatnio rozporządzenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w myśl którego ubezpieczeni, których dzieci korzystają ze stypendiów lub przebywają w internatach szkolnych, mogą na równi z innymi korzystać z zasiłków rodzinnych.

Rozporządzenie umotywowane jest tym, że ani stypendia ani umieszczenie dziecka w internacie nie zwalnia rodziców z pokrywania kosztów wychowania i utrzymania dziecka. Wyjątek w otrzymywaniu zasiłków stanowią jedynie wypadki, gdy całkowity koszt utrzymania dziecka pokrywany jest z funduszów publicznych (uczniowie szkół wojskowych, młodzież przebywająca na studiach zagranicą).

Hodowla roślin leczniczych w Polsce

przyniesie dodatkowe dochody gospodarstwom rolnym

W związku z zapotrzebowaniem na rośliny lecznicze i przyprawowe na rynku wewnętrznym i na eksport Związek Samopomocy Chłopskiej opracował plan podniesienia upraw ziół leczniczych i roślin przyprawnych.

Do końca br. ZSCh. założy plantacje zielarskie w 510 gospodarstwach chłopskich o łącznej powierzchni 656 ha, co przy średnim zbiorze da do 448 tys. kg. surowca.

Dla celów propagandy sposobów racjonalnej uprawy ziół i roślin przyprawnych projektuje się do końca br. założenie ok. 3640 poletek pokazowych z roślinami leczniczo-przyprawowymi w szkołach rolniczych i przy Kołach Gospodyń S.Ch. (Samopomocy Chłopskiej) na łącznej powierzchni 7,4 ha oraz wytypowaniu plantacji zielarskich dla produkcji nasion i sadzonek.

Do końca br. uzupełni się produkcję zielarską przez zorganizowanie zbioru 115 gatunków roślin leczniczych rosnących dziko. Zbiory przypuszczalnie wyniosą 724 tys. kg.

W celu fachowego doszkolenia zbieraczy ziół leczniczych i roślin przyprawowych oraz w celu praktycznego wykwalifikowania plantatorów nasion i sadzonek ziół leczniczych projektuje się zorganizowanie tygodniowego kursu ogólnopolskiego i 14 krótkich kursów w poszczególnych województwach. Część tych kursów odbyła się już w czerwcu i lipcu — dalsze odbędą się jesienią.

Wszystkimi pracami nad podniesieniem produkcji roślin leczniczo-przyprawowych kierują w ramach ZSCh. zrzeszenie branżowe Plantatorów Ziół Leczniczych.

Roczny plan - w ciągu 11 miesięcy

wykonają Powszechne Domy Towarowe

Zebrani na ogólnokrajowej naradzie partyjnej PPR i PPS w dniu 16 sierpnia r. b. we Wrocławiu dyrektorzy i kierownicy PDT i składnic przerzutowych PDT, po zapoznaniu się z uchwałą plenum lipcowego KC PPR, postanowili:

1) realizować na odcinku handlu państwowego wytyczne uchwał lipcowych KC PPR, jako jedynej słusznej drogi do budowy socjalizmu, a tym samym polepszenia bytu mas pracujących.

2) Wytężyć wszystkie siły do podniesienia poziomu kwalifikacji i uświadomienia klasowego pracowników handlu państwowego, podniesienia wydajności dyscypliny i poziomu moralnego, realizując w ten sposób podstawowe zadania Powszechnych Domów Towarowych w służbie świata pracy.

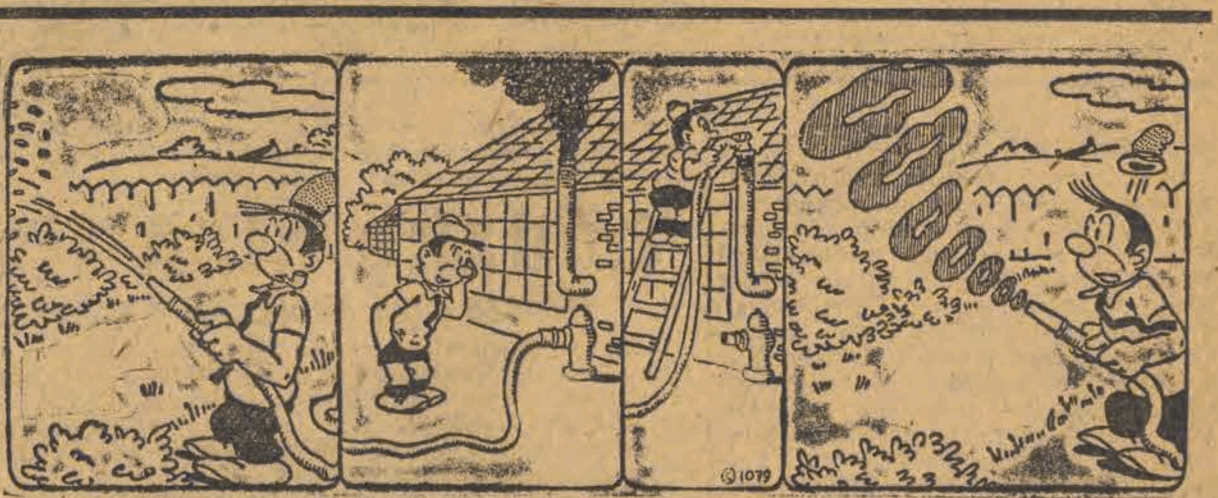
3) poprzez współzawodnictwo pracy wykonać plan na rok 1948 w ciągu 11 miesięcy.

Komunikat

KW PPR Wydział Propagandy zawiadamia, że w dniu 21 bm. o godz. 9 w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 55 odbędzie się odprawa przewodniczących i instruktorów sekcji propagandy Obecność obowiązkowa.

KW PPR
Wydział Propagandy

Przygody Jasia Wiercipięty



Jasio podlewa kwiatki — Zrobimy mu kawał — O tak! — Co to? kółka dymu zamiast wody?

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA“ z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA“, operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

PANNA MĘŻATKA“
TEATR KAMERALNY z Jerzym Leszczyńskim

Teatr Kameralny mimo wielkiego powodzenia, ze względu na ograniczony termin grać będzie tylko kilkakrotnie świetną, pełną humoru i sentymentu komedię J. Korzeniowskiego „PANNA MĘŻATKA“ z Jerzym Leszczyńskim w roli Majora.

Obsadę pozostałych głównych ról tworzą artyści sceny krakowskiej: Irena Renardówna, Antonina Kłońska, Zbigniew Przeradzki i inni. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Dekoracje i kostiumy I. B. Przeradzkiej.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel. 123-02

Teatr Letni „BAGATELA“ Piotrkowska 94

Ostatnie dni najweselszej komedii sezonu pt. MUSISZ BYĆ MOJĄ“

Początek o godz. 20-tej. Kasa czynna przez cały dzień od godz. 10-tej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

LETNI TEATR „OSA“ Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna“. **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców“ godz. 18.30. 20.30 w niedz. 15.30
BAJKA — „Przygody Nasredina“ godz. 18. 20. w niedz. 16.
BAŁTYK — „Synowie“ godz. 17, 19, 21 w niedzielę 15
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel“.
HEL — „Kobieta sama“ godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25“ godz. 11. 12. 13, 14. w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — „800-lecie Moskwy“ godz. 18.20 w niedz. 16
POLONIA — „W pogoni za mężem“ godz. 16. 18.30, 21. w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Dragonwyck“ godz. 17.30 20 w niedz. 15
ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo“ godz. 17. 19. 21. w niedz. 15.
ROMA — „Monsieur la Souris“ godz. 18. 20. w niedz. 15.30
REKORD — „Belita Tańczy“ godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
STYLOWY — „Tajemnica nocy wigilijnej“ godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
ŚWIT — „Konwój“ godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
TĘCZA — Zaklęta narzeczona“ godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia“ godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 12.30
WISŁA — „Bolero“ godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia“ godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13
WOLNOŚĆ — „Knock-Out“ godz. 16.30, 18.30, 20,30 w niedz. 14,30
ZACHĘTA — nieczynne z powodu remontu

Nowe instytuty naukowe

W celu przeprowadzenia prac naukowo-badawczych, niezbędnych dla rozwoju produkcji poszczególnych dziedzin przemysłu, Minister Przemysłu i Handlu zarządził utworzenie Głównego Instytutu Elektrotechnicznego, Głównego Instytutu Paliw Naturalnych, Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej, Głównego Instytutu Włókienniczego, Głównego Instytutu Mechanicznego, Głównego Instytutu Metalurgii i Odlewnictwa oraz Głównego Instytutu Lotnictwa. Poza tym powstanie Główny Instytut Pracy, którego zadaniem będzie ustalenie najbardziej właściwych metod pracy, zmierzających do osiągnięcia najwyższej sprawności.

D — 03023Ł

Ze sportu

Jak na kiermaszu...

Przed wielką sportową inwazją włókniarzy na Stolicę

W siedzibie Wydziału Sportowego Związku Zawodowego Włókniarzy wczoraj w południe panował nastrój jak na kiermaszu.

Na korytarzach, klatkach schodowych, nie mówiąc już o trzech pokojach Wydziału, spotykamy samą młodzież, zdrową, roześmianą, opaloną wiatrami i słońcem różnych obozów, z pakunkami i zawiniątkami na drogę. Wśród niej kręcą się „officiele“ i kierownicy z kolekcjami biletów kolejowych via: Łódź—Warszawa.

Ten tłum młodzieży obojga płci — to sportowcy włókniarzy udający się na I Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych, które dzisiaj rozpoczynają się w stolicy. Dostrzegamy wiele znajomych twarzy. Są bokserzy, są pływacy, lekkoatleci, zapaśnicy i wielu innych przedstawicieli najróżnorodniejszych dyscyplin sportowych. Od kogo tu zacząć, do kogo się „przysiąść“?

PRZYSZŁY „MISTRZ EUROPY“...

Na dwóch krzesłach siedzi tuż przed nami jakiś kolos, istna góra mięśni — to Mieczysław Iwański przyszły mistrz Europy — przedstawia go nam popularny zapaśnik śląski Zioła. Młody ślązak ma istotnie wszelkie dane ku temu. Sto czterdzieści kilogramów wagi, 183 cm wzrostu, rozpiętość klatki piersiowej 139 cm, lat 24.

Niestety, Iwański stawia dopiero pierwsze kroki na arenie sportowej.

— Dotychczas miałem zaledwie jeden trening — mówi nie bez zażenowania na swej dziecinnej twarzy. Kolega Zioła twierdzi jednak, że coś ze mnie będzie.

Jeśli chodzi o wyczyny „sportowe“, to Iwański może się nimi poszczycić tylko z okresu swego dzieciństwa.

OBIECUJĄCE „BOBO“

— Gdy miałem 6 miesięcy dźwigałem już wiaderko wody, a gdy przyszedłem na świat ważyłem 8 kilogramów i 64 „deka“. Nikomu jednak moja siła nie imponowała. Ojciec zajęty był wyrobem swych trepków, a matka ich rozsprzedażą. Zwrócił dopiero na mnie uwagę kolega Zioła i zaczął wciągać mnie do ciężkiej atletyki. Później straciłem jednak z nim kontakt i zaprzestałem zupełnie treningów. Później przyszła wojna, musiałem ukrywać się, aby nie przyjąć „volkslisty“, gdyż Niemcy mieli na mnie wielką chrapkę. Teraz dopiero chcę się wziąć poważnie za sport, ale tylko za dźwiganie ciężarów, kulę i młot. Zapaśnictwo mnie nie pociąga.

Iwański, jak się dowiadujemy, kilka miesięcy temu wziął po raz pierwszy kulę do ręki i machnął nią około 13 metrów, w ubiegły zaś piątek dźwignął oburącz 136 kg (!).

Zostawiam wreszcie naszego przyszłego rekordzistę Europy w spokoju i przenosimy się do innych. Natrafiamy akurat na bokserów. Rej wśród nich wodzi trener Garncarek. Trzon reprezentacji bokserskiej włókniarzy stanowią zawodnicy „Tęczy“, a więc jego uczniowie i wychowankowie.

ZAGÓRSKI, CEBULAK, CZY TRZĘSOWSKI?

— Turniej bokserski zapowiada się jako najciekawsza konkurencja igrzysk — mówi nasz sympatyczny rozmówca. Będzie on miał obsadę niewiele ustępującą mistrzostwom Polski, myślę jednak, że moi chłopcy nie zawiodą.

— Do finałów — mówi Garncarek — powinni dojść Kargiel (Zjednoczone), Kawczyński (Wima), Grymin (Tęcza), Trzęsowski (Tęcza) i Jaskóła (Tęcza). Najbardziej murowanym finalistą jest chyba Jaskóła.

— Bardzo ciężką drogę do finału będzie miał Trzęsowski. Natrafi on po drodze na takich zawodników jak: Zagórski i Cebulak. Cebulaka, który prawdopodobnie będzie drugim finalistą „Misio“ już pobił w Poznaniu powinien więc i w Warszawie powtórzyć swój sukces.

Według Garncarka Cebulak ma więcej szans na dojście do finału niż Zagórski, gdyż jest lepszy od niego technicznie.

PANIENKI MAJĄ TREMĘ

Łodożyńską obiecującą skoczkę tomaszowskiej „Lechii“ poznaliśmy już na igrzyskach włókniarzy, toteż prędko ją odnajdujemy w tłumie.

Młoda tomaszowianka obiecuje nam, że w Warszawie skoczy minimum 140 cm, ale czy zdobędzie „olimpijski medal“ nie wie.

— Będę miała silną konkurencję — mówi — Pankówna, Różalska...

— Różalska, to ta młoda harcerka co siedzi pod ścianą — wskazuje nam swoją przeciwniczkę, o której wyniku (1,45 cm) pełno było już wrzawy w całej prasie sportowej. Wynik ten osiągnęła Różalska na mistrzostwach szkolnych we Wrocławiu.

— Mam ogromną tremę — zwierza nam się przed startem w Warszawie młoda sosnowiczanka — ale jak już będę miała za sobą kilkanaście startów, to może to przejdzie.



Iwański (pierwszy od prawej) w towarzystwie zapaśnika śląskiego Zioły i jego 2-letniego siostrzeńca.

Podobną tremę przeżywa utalentowana oszczepniczka, koleżanka klubowa Różalskiej (KS Czyn) — Tarko, która również rozpoczęła uprawiać lekkoatletykę dopiero w tym roku, a już w Katowicach wypuściła oszczep na odległość 27,60 m. Oczkiem w głowie jednak ekipy Sosnowca jest Będkowski.

REWELACJA SOSNOWCA

„Tarzan śląski“, jak go przezywają koledzy, ma około 1.90 m wzrostu i zbudowany jest istotnie jak Tarzan.

Ten 17-letni chłopiec, jak dobrze pójdzie, w krótkim czasie powinien zapędzić w kozi róg naszych dziesięcioboistów — mówi jego opiekun p. Jeziorowski, prezes klubu „Czyn“ — gdyż już teraz osiąga takie wyniki, które na olimpiadzie berlińskiej dałyby mu miejsce w drugiej dziesiątce...

Co do tych wyników, bądźmy lepiej nastrojeni bardziej sceptycznie — jednak nie ulega wątpliwości, że mamy już narybek, który rokuje nam dużą przyszłość. Poczekajmy jednak jeszcze kilka lat. **(Kr.)**

Sport w ZSRR

W Moskwie rozpoczęła się „Spartakiada“

Radzieckich Związków Zawodowych

MOSKWA (obsł. wł.). W Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie dorocznej „Spartakiady“ radzieckich związków zawodowych. „Spartakiada“ ta będąc dowodem tężyzny fizycznej mas pracujących w Związku Radzieckim, zgromadziła na starcie dziesiątki tysięcy zawodników z całego kraju, którzy zadokumentują osiągnięcia sportu związkowego i jego powszechność wśród najszerszych warstw ludności.

W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych uzyskano następujące wyniki: w biegu na 100 m w konkurencji żeńskiej zwyciężyła Rusenko w czasie 12,5 sek., przed Fokina. Konkurencję męską na tym dystansie wygrał Sanadze (Tyflis) w czasie 10,9 sek., rzut kulą wygrał Tutejicz z Moskwy wynikiem 15,29 m; bieg sztafetowy kobiet na dystansie 1000 m przyniósł nowy rekord radzieckich związków zawodowych w tej konkurencji. Ustanowiła go sztafeta stowarzyszenia sportowego „Bolszewik“ wynikiem 2:20,7 min.

Jednocześnie odbyło się na stadionie uroczyste zakończenie wszechzwiązkowej „sztafety gwiaździstej“. Na metę do Moskwy przybyły liczne sztafety biegaczy, kolarzy, motocyklistów i automobilistów z najdalszych zakątków kraju. Łączna trasa sztafet wyniosła ponad 30 tysięcy km.

Taki boks warto zobaczyć

112 pięściarzy stanie dzisiaj w ringu na kortach Legii

W ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych które rozpoczynają się dnia 19 bm. w Warszawie, odbędzie się wielki indywidualny turniej bokserski przy udziale 112 zawodników z całego kraju. Turniej odbędzie się jednocześnie na dwóch ringach, ustawionych na kortach „Legii“ przy ul. Myśliwieckiej. Poszczególne walki zapowiadają się b. interesująco ze względu na czołowych bokserów polskich — członków klubów związkowych.

Udział w turnieju m. in. wezmą: Kasperczak, Kargiel, Tyczyński, Brzózka, Bazarnik, Grzywocz, Kruża, Czarnecki, Czortek, Matloch, Żurawski, Rademacher, Chychła, Trzęsowski, Kossowski, Cebulak, Nowara, Rudzki, Cebula, Stec, Jaskóła, Białkowski, Klimecki i inni.

Program turnieju przedstawia się następująco:

czwartek, 19 bm. godz. 10 — 14 i 17 — 22 — przedboje,

piątek, 20 bm. godz. 14 — 21 — ćwierćfinały,

sobota, 21 bm. ogdz. 16 — 20 — półfinały, niedziela, 22 bm. godz. 10 — 14 — spotkania o III i IV miejsca oraz finały.

Łódzka kl. A finiszuje

Jeszcze dwa spotkania do końca rozgrywek

Rozgrywki piłkarskie o wejście do klasy A okręgu łódzkiego dobiegają końca. Pozostały do rozegrania jedynie 2 mecze: Neptun—ZZK (Koluszki), oraz Zryw—PKS.

Niedzielne wyniki wypadły następująco: Włókniarz—Neptun 5:1, ZZK—Zryw 4:1.

Kandydatami do awansu są więc Włókniarz i ZZK (Koluszki). Zgierzanie zakończyli spotkania. Jeśli kolejarze w niedzielę pokonają zespół Neptuna, będą posiadać równą ilość punktów z Włókniarzem. Wówczas o awansie zadecyduje trzecie spotkanie tych zespołów na terenie neutralnym, najprawdopodobniej w Łodzi.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabelka przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Włókniarz	8	12:4	13:10
ZZK (Koluszki)	7	10:4	18:12
PKS	7	8:6	12:12
Neptun	7	4:10	11:18
Zryw (Kutno)	7	2:12	10:17

Mistrzostwa zapaśnicze Łodzi

W związku z mającymi się odbyć mistrzostwami Polski w zapasach w Katowicach, w Łodzi w dniach 24 i 25 bm. w sali przy ul. Stalina 17 o godz. 19tej rozegrane zostaną mistrzostwa indywidualne okręgu łódzkiego. Mistrzowie będą reprezentować Łódź na turnieju w Katowicach.

Mecz z Czechosłowacją odwołany

Zapowiadany na niedzielę międzypaństwowy mecz bokserski juniorów Polska—Czechosłowacja który miał się odbyć we Wrocławiu, jak donosi P. Z. B. został odwołany, gdyż Czesi nie mogli w tym terminie przysłać swej reprezentacji.

Po 3 medale
otrzymają zwycięzcy

W pierwszych ogólnopolskich Igrzyskach Związków Zawodowych, które rozpoczynają się dzisiaj w Warszawie, weźmie udział ponad 5 i pół tysiąca zawodniczek i zawodników z 16 związków zawodowych. Do organizatorów wpływają stale liczne nagrody od związków zawodowych, spółdzielni, firm.

Cenne nagrody ofiarowali również Premier Cyrankiewicz, Marszałek Sejmu Kowalski, Marszałek Żymierski, Prezydent m. st. Warszawy Tołwiński i inni. Ponadto zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i drużynowej pierwsze trzy miejsca nagradzane będą medalami.